# SAMORZĄDNOŚĆ ROBOTNICZA

ISSN 1232–4389

maj 1996 wydanie specjalne


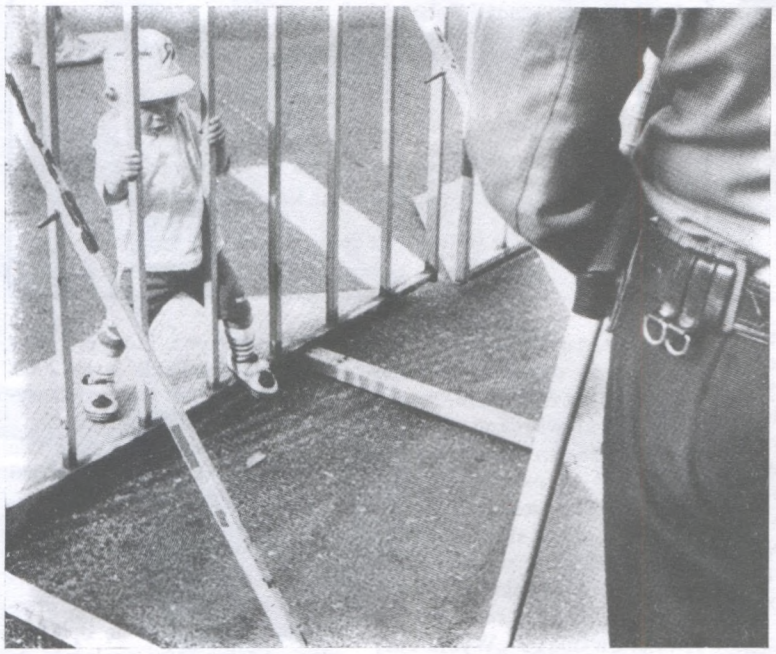

# Pierwszomajowe hasła, wnioski, decyzje

W dzisiejszej Polsce Pierwszy Maja – Dzień Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej – jest w istocie świętem paradoksalnym. Parlamentarna, rządząca lewica od kilku już lat podchodzi do tej daty z coraz mniejszym przekonaniem, obchody organizowane są w sposób niedbały, bez wysiłku, aby nie zgromadzić większej ilości uczestników, ograniczyć się się do malejącej grupy weteranów, by zgromadzenia nie przerodziły się w manifestację rzeczywistej siły, w miejsce wymiany myśli, dyskusję o realizacji przedwyborczych obietnic. Deklaracje pierwszomajowe stają się coraz bardziej stereotypowe, przemówienia przywódców składają się z frazesów pozbawionych wszelkiej ważkości, nastawionych jedynie na podtrzymanie więzi z częścią elektoratu. Po takiej manifestacji można szybko przebrać się na spotkanie w Business Clubie i duchowo przygotować do trzeciomajowej mszy w katedrze. Wszak liderzy SLD walczą o „Wspólną Polskę" i trzeba sporego wysiłku, aby obsłużyć wszystkie sektory w tym niemałym kraju. Trudno przy tym wysuwać jakieś nowe, ryzykowne hasła, choć w chwili szczerości premier Cimoszewicz mógłby nieść transparent „Pod rozkazami Pentagonu do Wspólnej Europy i NATO!" a Miller z Kołodką mogliby zakrzyknąć „Robotniku! Mniej jedz, mniej śpij, mniej zarabiaj, więcej pracuj – bądź cherlawym orłem polskiego cudu gospodarczego!"

Środowiska tworzące Unię Pracy od kilku lat starają się obchodzić to święto w sposób maksymalnie kameralny, pozbawiony chęci gormadzenia swych zwolenników. PPS zaś starać się będzie zamanifestować pozjednoczeniowe stanowisko, spektakularnie demonstrując upragnioną jedność z SLD na listach wyborczych. Z pozoru wszystko w normie.

Jest to jednak stan niezadowalający. Istnieje, naszym zdaniem, potrzeba ponownego wyartykułowania klasycznych, klasowych haseł robotniczych, nie tylko na pierwszomajowych transparentach, ale w politycznej praktyce. Oczekiwanie, że dokonają tego pod naciskiem lewicy partie dotychczasowej parlamentarnej lewicy burżuazyjnej jest błędem i stratą czasu. Błędem, gdyż miały na to dość czasu, wykorzystały go jednak na budowanie kapitalizmu, podporządkowanie kraju międzynarodowym strukturom kapitału, zarówno politycznym, jak militarnym. Jeśli zaś kiedykolwiek włączą do swego repertuaru hasło obrony interesu robotniczego, to uczynią to tylko pod nieodpartym naciskiem, oszukańczo, nieszczerze. Poza tym najważniejsze jest to, że ten nacisk lewicy ktoś musi organizować, nie po to, aby nawracać lewicę burżuazyjną, ale w celu realizacji rzeczywistych interesów klasy robotniczej. Wszystko inne jest stratą czasu.

# Jeśli jesteś przekonany, że:

Jeśli jesteś przekonany, że:

– odbudowa kapitalizmu jest sprzeczna z interesami klasy robotniczej, bez względu na to, pod czyim przywództwem jest dokonywana i jakimi frazesami jest maskowana, oznacza ona nędzę mas i cywilizacyjny regres kraju;

– zasadniczym celem klasy robotniczej, zapewniającym realizację długofalowych interesów jest zdobycie przez nią władzy politycznej i suwerenności ekonomicznej, określanej w klasycznych terminach jako dyktatura proletariatu;

– łączenie się konsekwentnych przeciwników obecnego stanu rzeczy, budowa formacji lewicy rewolucyjnej powinna odbywać się w sposób naturalny, bez ingerencji z zewnątrz, wypaczającej związek organizacji z realnymi problemami kraju i stanem świadomości klasy robotniczej, w warunkach reorganizacji struktur politycznych i odbudowy klasowego ruchu związkowego, w konflikach podczas których toczy się walka o suwerenność kraju, wolność sumienia, walka przeciwko edukacyjnej, zdrowotnej i ekologicznej degradacji społeczeństwa;

– decydującym polem walki jest sytuacja życiowa klasy robotniczej, stan jej organizacji i świadomości, związanie walki o wyższe płace i lepsze warunki życia z likwidacją bezrobocia, głodu mieszkaniowego i bezdomności, stworzeniem godnych warunków bytu dla emerytów i rencistów, warunków pełnego rozwoju edukacyjnego i kulturalnego w bezpłatnym, powszechnym, bezwyznaniowym systemie szkolnym dla dzieci i młodzieży, wspomaganym przez realny a nie symboliczny system stypendialny (...).

Wszystko to prowadzi do wniosku o konieczność budowy samodzielnej, rewolucyjnej, internacjonalistycznej, konsekwentnej organizacji politycznej klasy robotniczej, walczącej i służącej koordynacji i uogólnieniu doświadczeń walki, broniącej rewolucyjnego dziedzictwa polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, organizacji krytycznej, składającej się nie z „członków", lecz z bojowników sprawy, silnej nie siłą „aparatu", lecz ofiarnością uczestników i poparciem środowisk robotniczych. Celem takiej organizacji jest stworzenie rewolucyjnej Partii Samorządności Robotniczej.

Organizacją, która stawia sobie te cele jest **Grupa Samorządności Robotniczej**.

**Przystąpienie do GSR obliguje Ciebie do :**

- płacenia składek i kolportażu wydawnictw GSR, prezentowania, propagowania i obrony stanowiska Grupy,
- współtworzenia organizacji poprzez działania leżące w zakresie twoich możliwości i uzdolnień,
- rozwijania programu, doskonalenia struktur i norm statutowych GSR,
- rozszerzenia struktur GSR przez pozyskiwanie nowych uczestników.

Przyjmuję powyższe warunki i przystępuje jako kandydat do Grupy Samorządności Robotniczej

miejscowość, data .....

podpis .....

Imię, nazwisko .....

Adres kontaktowy .....

Telefon .....

wiek .....

zawód .....

# Lewica, Polska, Świat 2000

W strukturach politycznych polskiej lewicy myśl programowa zdominowana jest przez koncentrowanie się na nader płytko rozumianych wyróżnikach historycznych, na męczącym udowadnianiu poprawności i słuszności swoich niegdysiejszych decyzji politycznych. Powtarzane są wiecznie te same argumenty lub ich atrapy. Jeśli pominąć niedawną inicjatywę chrystianizacji SLD i SdRP, podjętą przez Józefa Oleksego, to w zasadzie poważna bieżąca programowa działalność nie istnieje, parlamentarna lewica burżuazyjna ogranicza się do akceptacji idei prawicy, lewica pozaparlamentarna zadowala się propagowaniem konceptów swoich zagranicznych guru (trockiści – swoich central, ZKP „Proletariat" – powiedzmy „marksizmu dalekowschodniego"). Brak jest zaś zupełnie myślenia perspektywistycznego, co w związku z powszechnodziejowymi zadaniami klasy robotniczej i wielkimi tradycjami polskiego marksizmu jest po prostu skandalem. Wydaje się, jakby wszyscy przeszli do porządku nad tym żałosnym stanem i bezrefleksyjnie za swoje przyjęli Kwaśniewskiego „Wybierzmy przyszłość!" Redakcja nasza chce sproblematyzować ten slogan i zadać pytanie – **przyszłość – ale jaką?** Perspektywa, którą proponujemy jest nieodległa – rok 2000, koniec wieku, rok następnych wyborów prezydenckich.

Jest to perspektywa na tyle bliska, aby dzisiejsi dyskutanci doczekali jej w komplecie, w dobry zdrowiu i (miejmy nadzieję) na łonie lewicy, aby dzisiejsze prognozy można było ocenić i ponownie przeanalizować wartośc przesłanek, na których się opierają, głębię analiz, które posłużyły do ich skonstruowania. Krąg zagadnień, które stawiamy pod rozwagę i które stanowią dla nas wyzwanie to perspektywy lewicy pod koniec wieku, programowe przewartościowania i organizacyjne przegrupowania, podziały i jedność na lewicy, kto, z kim przeciw komu i czemu, z jakich pozycji, z jakim poparciem, z jakim zakorzenieniem i – co nie bez znaczenia – w jakich uwarunkowaniach społecznych, gospodarczych i politycznych, krajowych i międzynarodowych.

Nie jest tak, że propozycja refleksji perspektywicznej oznacza chęć oderwania się do problematyki współczesnej, odlot w krainę futurologicznej ułudy i nieskrępowanej fantazji. Wręcz przeciwnie, w naszym rozumieniu zastanowienie się nad przyszłością pozwala przez jej pryzmat ocenić działania obecne, zweryfikować je, ocenić, czy rzeczywiście mają sensowny związek z celami deklarowanymi. Wzywając do wymiany myśli redakcja nasza deklaruje otwarcie dla tej dyskusji swych łamów.

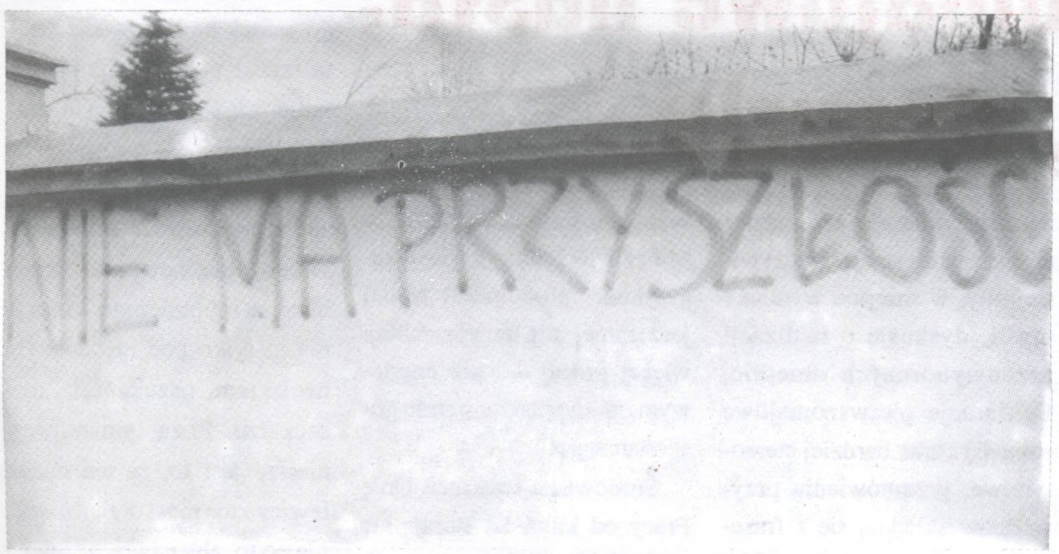


„Samorządność Robotnicza". Pismo Grupy Samorządności Robotniczej. Redaguje zespół społeczny. Wydawca i redaktor naczelny: Zbigniew Partyka. Redaktor prowadzący: Włodzimierz Bratkowski. Adres dla korespondencji: ul. Hoża 29/31 m 22, 00-521 Warszawa. Dyżury redakcji: poniedziałki i środy, godz. 15.00-18.00, tel. 621-47-74. Ns. Rej. „pr" 17/92, Nr rejestru: 116.